

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 216 (1263)

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie.

Wobec organizowanego równoległego kursu I-go, Dyrekcja przyjmuje podania bez przerwy nadal. Wstęp dla osób poci obojga po ukończeniu 6 klas gimnazjum lub świadectwa równoznacznego.

Instytut korzysta z praw uczelni państwowych

Informacje i zapisy w sekretariacie, ul. MICKIEWICZA 18, IV piętro. Telefon 14—14. 3096-0

Dwa oblicza kleru polskiego na Łotwie.

Gdyby wziąć pod uwagę liczbę ludności polskiej na Łotwie, należałoby oczekiwać, że w 100 osobowym Sejmie łotewskim zasiadzie co najmniej 4 przedstawiciele Polaków. Nawet urzędowa statystyka łotewska przyznaje, że na Łotwie mieszka 4 proc. Polaków. A przecież ta statystyka, sporządzona w czasach, kiedy były policjant miał prawo samowolnego określania narodowości obywatela, daleka jest od prawdy. Gdyby zliczyć teraz Polaków mieszkających na Łotwie, teraz, po kilkuletniej pracy polskiej frakcji sejmowej i Związku Polaków, procent urzędowy powiększyłby się niewątpliwie.

Jednakże najwięksi nawet optymiści nie liczą się, że w państwie, w którym wyborcy ludność polska nie powiększy liczby swych posłów, lecz zachowa tylko dotychczasowy stan posiadania t. j. dwa mandaty. Gdzie leży tego przyczyna? Co dzieje się z połową głosów polskich, które giną bezowocnie?

W pewnej mierze wpływa tu rozproszenie ludności polskiej na Łotwie. Polacy z Rygi i Libawy są pozycją straconą przy obliczeniach wyborczych. Choć, zaznaczymy nawiasem, nie wszystkie mniejszości rozproszone doznają z tego powodu strat. Niemcy n. p. umieją sobie doskonale radzić. W okresie wymagającym przez ordynację wyborczą z miast, gdzie Niemcy mają szansę niewielką, wyjeżdżają całe pociągi Niemców do miast, gdzie są bliżej sukcesu. Polacy nie organizują takich wódek ludów, mających wpływ na arytmetykę wyborczą. Gdyby nawet uznali to za celowe, brakłoby im środków do wykonania, jakimśi rozporządza bogata frakcja nadbałtyckich baronów.

Rozproszenie Polaków nie wyjaśnia jednak mizernych szans wyborczych. Zważmy, że wszystkie inne grupy narodowościowe wystawiają całe mnóstwo list, Polacy zaś tylko jedną. Złazszcza w Łatgalii, głównej ostoje polskości, tłoczą się te listy jedna za drugą. Po wyborach wszyscy zapominają o Łatgalii i zostawiają ten biedny, nieszczęśliwy kraj na pastwę powodzi, nieurodzaju, nędzy i komunizmu. Przed wyborami wszyscy pędzą tam na wyścigi, przekrzykując się w obietnicach. Konkurencja szalona. Lecz im większa demagogia Łotyszów, Żydów, Rosjan, — tem większe szanse Polaków, którzy wystawiają jedną tylko listę z nazwiskami ludzi prawdziwie zasłużonych Łatgalii. Co tracą przez rozproszenie, zyskują przez zjednoczenie.

Właściwa przyczyna zjawiska przepadania głosów polskich tkwi głębiej. Powiedzmy bez ogródek: Iwaj część winy ponosi duchowieństwo. To duchowieństwo, które w historii Polski porzuciło swoją niejedną piękną kartę walki o polskość, staje się tu czynnikiem destrukcyjnym, rozkładającym, szkodliwym. Rozjeżdżamy się w sytuacji. Łotysze są przeważnie luteranami, Rosjanie są prawosławni, Żydzi żydami. Katolicyzm na Łotwie istnieje tylko dzięki ludności polskiej. Jak w wielu innych miejscach, gdzie religia katolicka wystawiona była na ucisk jako religia polska, polskość i katolicyzm były na Łotwie tylko dwiema stronami tego samego duchowego medalu. Niewątpliwie, wzywając ludność polską do obrony wiary ojców, duchowieństwo przyczyniło się do zachowania polskości. Ale i ludność polska, broniąc swej odrębności w walce o katolicyzm, położyła wielkie zasługi dla Rzymu. Stwierdzmy to już dzisiaj, zanim historia zrobi ścisły

rachunek, ile zyskała polityka Watykanu na patriotyzmie ludności polskiej...

Zdawałoby się, że ten sojusz, zawarty w czasie walk o polskość i katolicyzm, powinien przetrwać do dzisiaj. Takby powinno być niewątpliwie, gdyby podstawa tego sojuszu było coś więcej, niż obawa o swój stan posiadania. Duchowieństwo katolickie na Łotwie wypowiedziało ten sojusz. Nie jest mu już potrzebny! Wprawdzie polskość na Łotwie była jeszcze niedawno gniebiona z zaciętością carskich satrapów i dziś jeszcze musi wytrwale walczyć o swe prawa, ale zato katolicyzm nie był wcale gniebiony i od pierwszych chwil istnienia państwa łotewskiego cieszył się zupełną tolerancją. Poczóż więc sojusz z wierną ludnością polską, kiedy można uprawiać swobodnie własną ambicję polityczną, zwracając się do ogółu?

Nie licząc się zupełnie z interesami polskości, duchowieństwo wystawia podczas wyborów własną listę, t. zw. „listę katolicką”. Na ciele głosy może liczyć taka lista, jeśli nie na głosy Polaków? A przecież Polacy muszą przedewszystkiem głosować na jedną listę polską, wystawioną przez jedną swą organizację polityczną, Związek Polaków na Łotwie. Stosując w ocenie „listy katolickiej” maksimum dobrej woli, nie sposób nie zapytać, czy jest ona tylko wynikiem megalomanii politycznej kleru, który opanowany żądzą mandatów nie widzi, że kopie grób katolicyzmowi na Łotwie, czy też jest ona świadomą próbą odciągnięcia głosów polskich z jednej listy polskiej, aby zmniejszyć szanse wyborcze Polaków.

Szkody, jakie agitacja z ambon za „listą katolicką” wyrządza polskości na Łotwie, są olbrzymie, gdyż masy nie orientują się jeszcze, że dawny sojusz już nie istnieje. Ale, wbrew intencjom politykującego kleru, tracą na tem także katolicyzm. Bardziej uświadomione grupy polskie na Łotwie odwracają się od duchowieństwa, zdając sobie sprawę, że nie zostało ono wierne polskości i że po podniesieniu ogólnego poziomu politycznego ludności polskiej, trzeba będzie rozpocząć walkę z zakusami kleru, który zapomniał o prawdzie: „Cóż zyskasz, choćbyś cały świat posiadał, a na duszy szwank poniósł?”

Trudno wprost uwierzyć, aby rolę tak szkodliwą dla Polaków, odgrywali księża Polacy. Nie są to też istotnie w pewnej mierze Polacy. Wszyscy wiedzą, że ksiądz, który najbardziej może narzuca się ludności polskiej i z jej wyboru ludność tę reprezentował, jeszcze niedawno podawał się za Litwin...

Nadchodzące wybory, w których ludność polska nie uzyska należnej jej liczby mandatów głównie z powodu destrukcyjnej roboty listy „katolickiej”, zbliża niewątpliwie chwile, w której rozpocznie się walka uświadomionych w całej pełni mas polskich z ambicjami politycznymi duchowieństwa. Będzie to moment niemałego znaczenia historycznego, zarówno dla rozwoju mniejszości polskiej, jak i dla status quo wpływu katolicyzmu na Łotwie. Jakkolwiek jeszcze daleki, przełom ten należy już dziś sygnalizować w nadziei, że duchowieństwo zawróci ze swej drogi i nie dopuści do szkodliwego, dla siebie przedewszystkiem, odseparowania w świadomości mas — interesu polskości od interesu katolicyzmu.

W. K.

Wyjazd min. Zaleskiego do Paryża.

GENEWA. 20.IX. (Pat.). Minister spraw zagranicznych Zaleski wraz z szefem gabinetu M. S. Z. Szumlakowskim wyjechał wczoraj wieczorem do Paryża.

Marszałek Piłsudski w Bukareszcie.

BUKARESZT, 20. 9. Pat. Marszałek Piłsudski przybędzie tu w niedzielę, aby być obecnym na zawodach piłki nożnej, rozgrywanej pomiędzy drużyną armii rumuńskiej a drużyną polską. Wieczorem koła wojskowe wydadzą na cześć dostojnego gościa przyjęcie.

Wrażenie mowy Hindenburga we Francji.

PARYŻ, 20.IX. (Pat.). Ostatnia deklaracja prezydenta Rzeszy Hindenburga w sprawie Górnego Śląska wywołuje w prasie francuskiej ożywione komentarze. Publicysta Le Givet pisze w „L'Avenir”, że prezydent Hindenburg wybrał nieodpowiedni moment dla swych nacjonalistycznych wynurzeń, a mianowicie chwile, gdy mają się rozpocząć rokowania w sprawie opróżnienia Nadrenji. Jeżeli okupacja zapewni bezpośrednio bezpieczeństwo granic francuskich, to stanowi ona również gwarancję pokoju i bezpieczeństwa wschodnich polaci Rzeszy. Dopóki trwa okupacja, Niemcy nie ośmielią się napisać na wschodnich sojuszników Francji, gdyż podobna napaść wywołałaby natychmiast zbrojny odwet na zachodnich granicach Rzeszy.

Postawione tak wyraźnie przez Hindenburga roszczenia wobec Górnego Śląska zawierają groźbę, która nie może zachęcić sojuszników do odwołania wojsk swoich z Nadrenji. Podróż ministra Zaleskiego do Paryża, gdzie będzie się on starał uzyskać dopuszczenie Polski do udziału w rokowaniach nad sprawą ewakuacji Nadrenji, dowodzi, że Polska zdaje sobie sprawę z doniosłości tej kwestii. Polska powinna otrzymać niezbędne gwarancje. Oświadczenia Hindenburga dowodzą raz jeszcze, że chodzi o pokój europejski.

O zmianę statutu Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej.

GENEWA, 20. 9. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów delegat francuski przedstawił sprawozdanie, dotyczące rewizji statutu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. Odpowiednia rezolucja określa, jako rzecz właściwą, ażeby przed odnowieniem mandatów członków Międzynarodowego Trybunału statut ten został dokładnie zbadany, celem przeprowadzenia w nim pożądanych zmian.

GENEWA, 20. 9. Pat. Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło sprawozdanie o wniosku w sprawie rewizji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Następnie wysłuchano sprawozdania o pracach komitetu finansowego oraz o zobowiązaniach finansowych, sprawozdania o stosunkach pomiędzy Ligą Narodów i podległymi jej instytucjami czy organizacjami. Wreszcie zreferowane zostały sprawy dotyczące rozjemstwa i bezpieczeństwa i obszerne prace dokonane w tej dziedzinie.

Przyjęcie dalszych rezolucyj.

GENEWA, 20. 9. (Pat.). W dalszym ciągu Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło rezolucję w sprawie kontroli prywatnej fabrykacji amunicji, broni i materiału wojennego oraz raport w sprawie wzoru traktatu, przygotowanego przez komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa, w celu wzmocnienia środków, zmierzających do zapobieżenia wojnom.

Projekt „Locarna bałkańskiego”.

BIAŁOGRÓD, 20. IX. (Pat.) Korespondent „Prawdy” donosi z Genewy, że konferencja między jugosłowiańskim min. Spraw Zagr. Marinkowiczem a greckim ministrem Spraw Zagranicznych Karapanosem dotyczyła kwestii „Locarna bałkańskiego” t. j. paktu o następujących punktach: Przy uznaniu status quo na Bałkanach wszystkie państwa mają się zobowiązać przedkładać sądowi rozjemczemu wszystkie kwestie sporne z innymi państwami bałkańskimi. Po tem porozumieniu miałyby nastąpić traktaty natury gospodarczej między poszczególnymi państwami bałkańskimi. Następnie wszystkie umowy miałyby być połączone przez wspólny traktat zbiorowy. W tym duchu toczą się obecnie rokowania między Jugosławią a Grecją.

Obrazy Wielkiej Rady Faszystowskiej.

RZYM, 20. 9. Pat. Wielka Rada Faszystowska obradowała nad następującymi sprawami: ustaleniem listy deputowanych, wytyczni statutu, działalnością partii, mianowaniem i odwoływaniem członków dyrektorjatu, oraz nad wszystkimi kwestiami, dotyczącymi zagadnień konstytucyjnych, jak władza króla, składem i działalnością Wielkiej Rady i Parlamentu, atrybucjami szefa, stosunkiem państwa do Kościoła Katolickiego, wreszcie nad międzynarodowymi traktatami. Rada postanowiła, że członkowie Rady nie mogą być aresztowani lub poddani procedurze karnej bez specjalnego upoważnienia. Posiedzenia Rady są tajne.

Pokłosie olbrzymiego huraganu na Antylach.

Około 10.000 ofiar, milion bezdomnych.

LONDYN, 20.IX. (Pat.). Według obliczeń nowojorskich liczba ofiar huraganu, który dokonał strasznych spustoszeń na archipelagu wysp Dziewiczych, należących do Małych Antylów i Florydzie, przewyższa 2 tys. Na Florydzie utraciło życie przeszło 400 osób, w Porto-Rico zginęło 1000 osób. Na wyspach Dziewiczych około 600. Huragan dokonał okropnego zniszczenia, powodując straty, które na samej Florydzie obliczane są na 20 milj. f. szt. Liczba ofiar jest prawdopodobnie znacznie większa, aniżeli dotychczas obliczano, ponieważ oficjalne dane dotyczą tylko zwłok, które udało się odnaleźć.

Dotychczas brak wiadomości o tysiącach mieszkańców miejscowości nawiedzonych przez huragan i według wszelkiego prawdopodobieństwa znaczna część z pośród nich utraciła życie. Na Florydzie w miejscowościach Palm-Beach i Ereglades ogłoszono stan wojenny, ażeby zapobiec możliwym rabunkom i kradzieżom. W barakach Czerwonego Krzyża znajdują się setki rannych. Porządek utrzymywany jest przez wojsko, które wezwane zostało do miejscowości, dotkniętych katastrofą. Również w Porto-Rico gubernator ogłosił stan wojenny, aby zapobiec możliwym zaburzeniom i rabunkom. Według wiadomości otrzymanych w Nowym Jorku zniszczenie dokonane przez huragan na wyspach Dziewiczych przewyższa najbardziej fantastyczne opisy. Liczba bezdomnych wynosi przeszło 700 tysięcy.

Dzień polityczny.

W dniu dzisiejszym marszałek Sejmu Daszyński udaje się do Stanisławowa na uroczystość 200-letniego jubileuszu Pierwszego Gimnazjum Państwowego. Marsz. Daszyński uczęszczał w swoim czasie do tej uczelni i został z niej wydalony za udział w ruchu niepodległościowym.

Ze Stanisławowa udaje się marsz. Daszyński do Czarkowej pod Krakowem, gdzie uczestniczyć będzie w uroczystościach odsłonięcia pomnika pierwszej bitwy, stoczonej przez Legiony w 1914 roku.

W związku z wybuchem w Łodzi wielkiego strajku włókienniczego, do którego dotychczas przyłączyło się około 60 tys. robotników, odbyły się wczoraj narady w tonie rzadu.

Premier prof. Bartel konferował z min. Składkowskim, a następnie z ministrem Pracy Jurkiewiczem. W trakcie konferencji postanowiono, że rząd zajmie się energicznie likwidacją strajku. Do Łodzi wysłana zostanie przez Min. Pracy specjalna komisja, złożona z trzech wyższych urzędników ministerstwa, która zbada na miejscu sytuację i zreferuje ją min. Jurkiewiczowi. Po tem sprawozdaniu nastąpić mają decydujące kroki rządu.

Tass donosi, że w czasie pobytu członków delegacji przemysłowej polskiej w Leningradzie p. p. Ewert i prof. Trepi w rozmowach z przedstawicielami zachodniej sowieckiej izby handlowej delegacji polscy wyrazili opinię, że byłoby wskazane ustalić bardziej zbliżony kontakt pomiędzy organizacjami handlowymi Polski i Z. S. R. P. p. Ewert i Trepi oświadczyli, że w Sowiecie znajduje się cała kategoria surowców i półfabrykatów, które mogły być z powodzeniem importowane do Polski i podkreślił, że byłoby pożądane dokonywanie bezpośrednich zakupów mineralnych surowców dla potrzeb przemysłu polskiego. Poza tem delegacja polska wreczyła zachodniej izbie handlowej Z. S. R. R. zaproszenie do wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską były minister Hermes złożył wczoraj rządowi Rzeszy sprawozdanie o przebiegu dotychczasowych rokowań warszawskich. Dr. Hermes w niedzielę odjedzie z powrotem do Warszawy.

W obecności przedstawicieli władz francuskich p. ambasador Chtapowski dokonał uroczystego otwarcia schroniska dla emigrantów polskich, zmuszonych do przejściowego pobytu w Paryżu. Schronisko mieści się na przedmieściu Lavallois Perret w pobliżu miejsc, gdzie powstanie dom polski, którego budowę zajmuje się specjalna komisja pod przewodnictwem p. ambasadora Chtapowskiego.

Min. Składkowski przyjął wczoraj delegację Związku Powstańców Górnosląskich, którzy go zaprosili na uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci ś. p. Pana Prezydenta Narutowicza w Bielsku.

Dn. 20 b.m. udała się z Zakopanego delegacja polska i czeskosłowacka dla umów granicznych na obojętnej granicy. Delegacja przejechała odcinek drogi Jaworzyna — Jurgów po obu stronach granicy, przyczem omawiano sprawę poprawy drogi na tym odcinku, co w przyszłości otworzy nowy dojazd do Morskiego Oka przez terytorium czeskosłowackie, mianowicie przez Jurgów.

Wczoraj odbyło się we Lwowie pożegnalne posiedzenie przybocznej rady na cześć ustępującego ze stanowiska komisarza rządu m. Lwowa, p. Strzeleckiego. Żegnał go imieniem rady prof. Chyliński, wyrażając uznanie za owocną pracę i składając życzenia pomyślnej pracy na nowym stanowisku.

Przybyły onegdaj do Katowic wiceminister spraw Wewnętrznych Jaroszyński odejchał wczoraj wieczorem do Berna w celu zwiedzenia tamtejszej wystawy wspólczesnej kultury.

Wczoraj wieczorem Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich podejmował obiadem bawiliących w Poznaniu na wycieczce dziennikarzy niemieckich. W obiedzie wzięli udział reprezentanci województwa z naczelnikiem Chorzewskim na czele. Goście niemieccy wyrażali się z wielkim uznaniem o przyjęciu, z jakim spotkali się w Polsce.

Bawiący w Katowicach posłowie angielskiej frakcji konserwatywnej w liczbie 9 osób w towarzystwie tutejszego angielskiego konsula złożyli wizytę wojewodzie Grażyńskiemu.

O jedność w rolnictwie.

Już dziś jest rzeczą pewną, że organizacja ziemian godzi się na zmianę statutu w kierunku przeprowadzenia demokratyczniejszej reprezentacji drobnych ro-

Dowozy słabe. Tendencja mocniejsza kraju, zagranicą wyczekująca. Jaja świe-
Ceny rynkowe w hurcie za skrzynię 24
p. zł. 215—225. Tendencja słabsza. (Arol.) do

Wielkie manewry armji litewskiej na pograniczu.

Onegdy w Rakowie zdarzył się okropny wypadek, który poruszył całe miasteczko. Na podwórku domu sklepikarza Grynholca w gronie rówieśników bawił się jego 2 letni synek Jakób. W prodka. Przerażone dzieci razbiegły się, nie powiadomimy starszych o wypadku, na wszystkie strony, wieczorem dopiero zaniepokojeni nieobecnością dziecka rodzice wszczęli poszukiwania, ale wydobyli ze studni już tylko martwe zwłoki. Rozpaczać matki była tak wielka, że rzuciła się sama do studni w zamiarze odebrania sobie życia. Zdolano ją jednak na szczęście wydobyć ze studni żywą.

nia prosperująca i rozwijająca się młoda
spółdzielcza w Kurzeńcu przystąpi-
przed miesiącem do budowy własnego
mu. W gmachu tym, który będzie bar-

W związku z artykułem w „Słowie” z dnia IX 5 r. (Nr. 205)...

dawnemu pu walki ma upamiętnić bohaterską śmierć legionistów Pierwszej Brygady, zwrócić się do ks. biskupa Bandurskiego z gorącą prośbą, aby włączyć udział w uroczystości, na które zapowiedział swój przyjazd p. Prezydent, rząd, oraz szereg oficerów i przedstawicieli społeczeństwa. Ks. biskup Bandurski, związany nieodłącznie z historią walk legionowych, wyraził Komitetowi swą zgodę na przyjazd. Ponieważ jednak uroczystości odsłonięcia pomnika pod Pińczowem nastąpi 23 b. m., a na ten sam dzień przypada święto 85 p., w ostatnim święcie ks. biskup Bandurski udziału nie weźmie.

Wczoraj wieczorem liczni przechodnie na ul. Tatarskiej zostali zaalarmowani strza-
łami, które rozlegały się w mieszkaniu w
domu Nr 9. Po chwili w mieszkaniu, skąd
dochodziły strzały, otworzyło się okno i
przeraził głos kobiecy począł wzywać
ratunku. Po chwili do lokalu wkroczyła
policja, która zastała w nim mężczyźnę,
zrzymającego w rękę jeszcze dymiący re-
wolwer. Sprowadzono go do komisariatu
gdzie zadano tylko stwierdzić, że jest to
niejaki Baniukiewicz (Stuka 13). Zatrzymany
powiem był w stanie zupełnie pijanym.
Co więc było powodem strzelaniny narazie
nie wiadomo. (x)

Wtedy Łukki i inni żołnierze sowieccy przytrzy-
li na Dźwinie tratwę należącą do Polaka, oby-
tela polskiego.

Dowozy słabe. Tendencja mocniejsza kraju, zagranicą wyczekująca. Jaja świe-
Ceny rynkowe w hurcie za skrzynię 24
p. zł. 215—225. Tendencja słabsza. (Arol.) do

Dowozy słabe. Tendencja mocniejsza kraju, zagranicą wyczekująca. Jaja świe-
Ceny rynkowe w hurcie za skrzynię 24
p. zł. 215—225. Tendencja słabsza. (Arol.) do

W związku z artykułem w „Słowie” z dnia IX 5 r. (N. 205) ...

— Szkoła w Sołach w obronie insp. Sta-
ościa. Rada Pedagogiczna 7 klasowej Publicz-
nej Szkoły Powszechnej w Sołach na posiedzeniu
n. 12. IX, 28 r. powzięła uchwałę następującą:
W związku z artykułem w „Słowie” z dnia
IX 6, s. (nr 205)

